Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 10.02.2016 www.osw.waw.pl

Turcja i UE: gra o strefę bezpieczeństwa w Syrii

Krzysztof Strachota, Mateusz Chudziak

Sukcesy militarne sił Asada i Federacji Rosyjskiej w północnej Syrii zapowiadają rozpoczęcie nowego rozdziału w kryzysie syryjskim. Doraźnie efektem ofensywy jest narastająca fala uchodźców na granicy z Turcją (30–70 tys.), w niedługiej perspektywie groźba kolejnej fali migracyjnej z Bliskiego Wschodu do UE (Turcy szacują, że w najgorszym wariancie z Syrii może uciec nawet 600 tys. osób). W skrajnym przypadku sukces ofensywy oznaczałby likwidację oporu opozycji syryjskiej na północy kraju i w konsekwencji załamanie tureckiej polityki wobec Syrii. Obecny rozwój sytuacji w Syrii komplikuje i intensyfikuje trwający dialog unijno-turecki w kwestii zahamowania i rozwiązania kryzysu migracyjnego.

Stało się to tematem nieplanowanej wizyty kanclerz Niemiec Angeli Merkel w Turcji (8 lutego) i będzie dyskutowane podczas szczytu unijno-tureckiego zaplanowanego na 18 lutego w Brukseli. Ankara wydaje się być zdeterminowana wymusić na UE realne wsparcie polityczne dla własnej polityki: zatrzymania i ochrony uchodźców jeszcze na terytorium syryjskim, co zapobiegłoby ich exodusowi, a także pozwoliło utrzymać się siłom opozycji w północnej Syrii. W praktyce jest to powrót do forsowanej przez Ankarę bezskutecznie od lat propozycji utworzenia strefy bezpieczeństwa w północnej Syrii. Dla UE byłby to poważny krok w stronę bezpośredniego zaangażowania się w konflikt syryjski, czego konsekwentnie unikała. Alternatywą dla UE byłby kryzys w relacjach z Turcją i m.in. groźba potężnej fali nowych uchodźców, zarówno z Syrii, jak i Turcji, a w efekcie konieczność gruntownej rewizji podejścia do Turcji i całego regionu.

Nowy etap wojny w Syrii

Armia Asada przy kluczowym wsparciu lotnictwa rosyjskiego rozpoczęła decydującą ofensywę w północno-zachodniej Syrii. Ma ona na celu odbicie Aleppo, odsunięcie zagrożenia od rejonu Latakii – matecznika reżimu oraz rozbicie sił opozycji w tej części kraju. Konsekwencją ofensywy jest masowy exodus ludności cywilnej, znaczna część której podąża w kierunku granicy z Turcją, co powoduje dodatkową presję na Ankarę. Władze tureckie oświadczyły, że pozwolą nowej fali uchodźców na przekroczenie granicy tylko w przypadku absolutnej konieczności.

Militarne sukcesy reżimu oznaczają, że coraz bardziej prawdopodobne jest zajęcie terenów kontrolowanych obecnie przez siły opozycyjne, które wspiera Turcja. Jednocześnie na północy kraju swoje pozycje zachowują wrogie wobec Ankary oddziały syryjskich Kurdów oraz Państwo Islamskie. Dotarcie wojsk Asada do granicy z Turcją oznaczałoby likwidację *proxies* Ankary i Zachodu w tej części kraju, co drastycznie ogranicza realny wpływ Turcji na

rozwój sytuacji w samej Syrii. Dodatkowo, ofensywa wojsk reżimu i lotnictwa rosyjskiego potwierdza polityczną bezprzedmiotowość rozmów pokojowych w Genewie pomiędzy delegacją rządową a opozycją wspieraną przez Turcję i jej sojuszników (Arabię Saudyjską, Katar). Rokowania obecnie są zawieszone; w przypadku dalszych sukcesów Asada nie można wykluczyć politycznej akceptacji dla jego zdobyczy.

Uchodźcy – wspólny problem

Konkretnym, poważnym i wspólnym problemem UE i Turcji związanym z wojną w Syrii jest potężny napływ uchodźców. W Turcji według władz w Ankarze obecnie przebywać ma ok. 2,7 miliona uchodźców i migrantów (w zdecydowanej większości z Syrii). Do UE (głównie Niemiec) tylko w ubiegłym roku napłynęło – przede wszystkim przez Turcję – ponad milion osób, w tym – według niepełnych danych Eurostatu – ponad 320 tys. Syryjczyków. Na podstawie wypracowanych w końcu ubiegłego roku porozumień unijno-tureckich, w zamian za pomoc finansową (ponad 3 mld euro), zacieśnienie współpracy politycznej (m.in. odmrożenie negocjacji akcesyjnych, liberalizacja wizowa) i program kontrolowanych przesiedleń uchodźców z Turcji do UE, Turcja zobowiązała się do współpracy w zahamowaniu niekontrolowanego przepływu uchodźców przez swoje terytorium do UE. Postępy we wdrażaniu ustaleń z jesieni ub.r. mają zostać ocenione przez Komisję Europejską w specjalnym raporcie, którego opublikowanie zapowiedziano na 10 lutego. Współpraca – w punkcie wyjścia nastawiana na zarządzanie istniejącym kryzysem, bez możliwości jego zasadniczego rozwiązania – dla obu stron przebiega poniżej oczekiwań, co ma być tematem rozmów na szczycie unijno-tureckim 18 lutego. Obecna eskalacja kryzysu w Syrii znacząco zaostrza problem, co było powodem nieplanowanej wcześniej wizyty w Turcji kanclerz Merkel.

Turcja pod ścianą

Uchodźcy są bardzo ważnym, ale daleko nie jedynym problemem Turcji związanym z Syrią. Za fundamentalne zagrożenie dla bezpieczeństwa i interesów tureckich uważane są siły reżimu w Damaszku, otwarcie wroga Turcji Rosja wspierająca Asada (podobnie – choć bardziej dyskretnie – Iran), ale też syryjscy Kurdowie oraz Państwo Islamskie. Turecką przeciwwagą dla nich mają być siły opozycji (tzw. umiarkowani islamiści, Turkmeni syryjscy i itp.) na północy Syrii, wspierani nieoficjalnie przez Turcję. Bardziej zdecydowane wsparcie dla tych sił jest traktowane przez Turcję jako sposób na wzmocnienie opozycji i własnych interesów, ale także zapewnienie bezpieczeństwa ludności cywilnej w Syrii. Turcja promuje projekt strefy bezpieczeństwa w północnej Syrii, do stworzenia której niezbędne jest wsparcie ze strony Zachodu – Turcja nigdy nie była w stanie przeprowadzić tego samodzielnie, obecnie wobec otwartej konfrontacji z Rosją jest to jeszcze mniej prawdopodobne. Także Zachód niechętny wobec militarnego zaangażowania w Syrii ignorował postulaty tureckie. Obecna ofensywa Asada i Rosji w Syrii grozi m.in. likwidacją istniejących przyczółków dla tureckiej polityki w Syrii i zasadniczym przeniesieniem konfliktu na terytorium Turcji. Jedną z konsekwencji byłoby przenikanie do Turcji (i UE) bojowników opozycji syryjskiej, których pełna kontrola jest niemożliwa, inną – znaczące wzmocnienie kurdyjskich sił w Syrii i w konsekwencji w Turcji. W obu przypadkach chodzi o siły polityczne i wojskowe związane z Partią Pracujących Kurdystanu, otwarcie wrogiej

Turcji.

Turecka oferta nie do odrzucenia dla UE?

W obecnej fazie kryzysu uchodźczego Turcja, inaczej niż wcześniej, zasadniczo nie wpuszcza syryjskich uchodźców na własne terytorium (za co jest krytykowana w UE), udzielając im wsparcia w postaci pomocy humanitarnej przez granicę. Doraźnie pozwala to powstrzymać wzrost liczby uchodźców na własnym terytorium. W szerszej perspektywie powinno to skłonić UE do kierowania pomocy humanitarnej za pośrednictwem Turcji, na terytorium Syrii, czyli prowadziłoby do wzrostu obecności i aktywności europejskiej w bezpośrednim zapleczu trwających działań zbrojnych w Syrii.

Jednocześnie Turcja mocno podkreśla brutalność ofensywy syryjsko-rosyjskiej i wskazuje to jako bezpośrednią przyczynę obecnego kryzysu, w czym znalazła zrozumienie i wsparcie kanclerz Merkel. Zrozumienie znajduje też postulat większego zaangażowania NATO w problem uchodźczy (na razie na obszarze Morza Egejskiego). W praktyce jest to proces definiowania – angażującej Turcję i UE – strefy kryzysu humanitarnego na terytorium Syrii, która docelowo i w krótkim czasie powinna przekształcić się w strefę bezpieczeństwa (z niezbędną strefą zakazu lotów i ewentualną operacją naziemną, czyli zaangażowaniem militarnym), chronioną przed ofensywą sił Asada. Każdy z tych elementów przerasta samodzielne możliwości Turcji i wymaga wsparcia i zaangażowania ze strony Zachodu (UE i USA). Realizacja tego projektu byłaby – choćby częściową – realizacją tureckiego projektu strefy bezpieczeństwa, odrzucanego jeszcze w czasie jesiennych negocjacji przez Zachód. Alternatywą na wpół oficjalnie wskazywaną przez Turcję, jest faktyczna rezygnacja ze współpracy z UE i otwarcie kanału migracyjnego do Europy.

Perspektywy

Konflikt pomiędzy siłami reżimu i opozycją antyasadowską wydaje się wchodzić w decydującą fazę militarną (otwartą kwestią pozostaje problem Państwa Islamskiego i Kurdów w Syrii). Dotychczasowe problemy związane z uchodźcami i m.in. przenikaniem radykałów z Syrii do Turcji i Europy mogą zatem ulec znacznemu nasileniu.

Problemy – i dla Turcji, i dla UE – będące pochodną wojny w Syrii (m.in. uchodźcy i terroryzm), stają się coraz większym wyzwaniem politycznym i społecznym, a przyjęte środki zaradcze nie odpowiadają ani potrzebom, ani oczekiwaniom Turcji i UE. Turecką odpowiedzią jest konsekwentne powracanie do pomysłu strefy bezpieczeństwa, przy czym w miarę upływu czasu rosną koszta polityczne takiego rozwiązania, a potencjalne zyski są coraz bardziej ograniczone. Z perspektywy Ankary problem strefy bezpieczeństwa staje się również kluczowym i decydującym elementem dla przyszłych relacji turecko-unijnych.

W tym kontekście strategicznego znaczenia nabiera dialog turecko-unijny w najbliższych tygodniach, w pierwszej kolejności zbliżający się szczyt turecko-unijny w Brukseli (18 lutego). Dotąd w UE nie wypracowano strategicznej alternatywy dla współpracy z Turcją w celu ograniczenia rozmiarów kryzysu migracyjnego, ta zaś w coraz większym stopniu pociąga ryzyko zaangażowania w kryzys syryjski (a w konsekwencji m.in. ryzyko konfrontacji z Rosją). Rozejście się unijnej i tureckiej wizji problemów bliskowschodnich

oznaczałoby z kolei postępującą erozję współpracy na poziomie strategicznym, niosłoby niebezpieczeństwo spektakularnego zaostrzenia kryzysu migracyjnego, a szerzej wymuszoną gruntowną rewizję polityki unijnej wobec Turcji i Bliskiego Wschodu.

Mapa

Ofensywa sił reżimowych w północno-zachodniej Syrii. Luty 2016

